

Adam Dubiński

Bratnie dusze

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 2(19), 17

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bratnie dusze

Niedziela, 21 września, godziny południowe. Telefon. Męski głos w słuchawce pyta:

- Czy to Karaimski Związek Religijny?
- Poniekąd – odpowiadam niezbyt wylewnie.
- Mieszkanie prywatne, ale w czym mogę pomóc?
- mówię bez większego zainteresowania, myśląc, że pewnie znowu ktoś chce, aby za niego napisać referat, lub pracę licencjacką o Karaimach. Ale że-
by w niedzielę!

Kolejne słowa ujawniają ledwie dostrzegalny obcy akcent, co już powoduje u mnie lekkie „strzyżenie uszami”. Rozmówcą okazuje się być pan Daniyar Seidaliyev, II sekretarz Ambasady Kazachstanu w Warszawie i prosi, w imieniu swego gościa, o spotkanie z przedstawicielami społeczności karaimskiej. No, to już wywołuje moje pełne zainteresowanie.

- Kim jest gość?
- W Polsce przebywa poeta z Kazachstanu pan Bakhytzhan Kanapyanov, który rad byłby spotkać się z Karaimami.

Czasu jest niewiele, gdyż gość już następnego dnia opuszcza Polskę. Szybkie konsultacje telefoniczne i umawiamy się na poniedziałek w centrum miasta.



od lewej: D. Seidaliyev, A. Sulimowicz, B. Kanapyanov, S. Pilecki, A. Dubiński, W. Firkowicz

Nazajutrz spotykamy się w jednym z warszawskich hoteli, w którym zatrzymał się gość z dalekiego kraju. My stanowimy liczną grupę: Przewodniczącą KZR – prof. Szymon Pilecki, Ania Sulimo-

wicz, Wioleta Firkowicz i moja skromna osoba, po drugiej stronie stołu panowie Daniyar Seidaliyev i Bakhytzhan Kanapyanov. Kilka minut poświęcamy na wzajemne prezentacje, a po chwili rozmawiamy już swobodnie, jakby nasza znajomość miała wieloletnią historię. Pan Kanapyanov okazuje się być niezwykle ciekawą osobą o rozległych horyzontach. Poeta, pisarz, tłumacz, scenarzysta, reżyser, aktywny działacz antynuklearny. Niegdyś mistrz Kazachstanu juniorów w boksie, szachista. Inżynier metalurg, ale przede wszystkim absolwent Instytutu Literatury im. Gorkiego w Moskwie. Pisze po kazachsku i rosyjsku. Autor ponad dwudziestu tomików poezji i prozy tłumaczonych na wiele języków. Tłumacz Nazima Hikmeta z tureckiego i Paula Valery z francuskiego na rosyjski. Członek rosyjskiego i kazachskiego Pen Clubu, Członek Związku Pisarzy Kazachstanu, Członek Związku Kinematografii WNP i Krajów Bałtyckich. Autor i reżyser ponad dwudziestu filmów fabularnych i dokumentalnych.

Pan Kanapyanov jest potomkiem rodu Czyngis-chana z jednej, a Kipczaków z drugiej strony. Nie dziwi nas zatem jego zainteresowanie Karaimami, wszak gdzieś hen, w historii, łączą nas wspólne miejsca, język, korzenie... Niektóre wiersze pana Kanapyanova poruszają tematykę karaimską. Autor recytuje nam dwa z nich. Ma rozległą wiedzę na tematy związane z Karaimami. Rozmawia z nami o Dżuft Kale i jego mieszkańcach, o Abrahamie Firkowiczu i jego działalności, o znanym turkologu kazachskim K.M. Musajewie i innych naukowcach zajmujących się tematyką karaimską. Z zaciekawieniem wypytuje o życie Karaimów w Polsce, o nasze bolączki i sukcesy. Rozmawiamy jak z dawno niewidzianymi członkami bliskiej rodziny, bez dystansu, jak ze swoimi. Czuć bratnie dusze. Wymieniamy uwagi na temat możliwości przyszłych kontaktów między Karaimami a Ambasadą Kazachstanu w Warszawie.

Niestety, nawet tak miłe spotkanie musi się kiedyś skończyć. Jeszcze tylko wymiana literatury. My zostajemy obdarowani tomikami poezji autora, w zamian przekazujemy panom kilka numerów Awazymyza. Jeszcze wspólna fotografia na pożegnanie i... do zobaczenia.

Adam Dubiński
Warszawa